TECHNIKA GRAFICZNA

ORGAN POLSKIEGO TOW. GRAFICZNEGO W POZNANIU

REDAKTOR: L. ICZAKOWSKI

NR. 10 PAŹDZIERNIK ROK 1927

POLSKA WYSTAWA GRAFICZNA W POZNANIU

Wystawę druków urządza Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu w dniach od 27 listopada do 4 grudnia br., codziennie od godziny 10 do 18-tej na sali „Gospody Polskiej“ przy ulicy Św. Marcina 40. Wystawa obejmować będzie wszystko co wchodzi w zakres sztuki graficznej. Do udziału w wystawie poproszono wszystkie poważne firmy graficzne z całej Polski. Należy się spodziewać, że szerszy ogół zainteresuje się tą wystawą. Zaznaczyć należy, że wstęp na wystawę jest bezpłatny. Wystawcy otrzymują miejsca również bezpłatne. Firmy, które zostały z zaproszeniem pominięte, a które miałyby zamiar wystawić swe druki, zechcą zgłosić się do przewodniczącego komisji wystawowej Ignacego Kozłowskiego, Poznań, Piekary 8 a. Również drukarzy, którzy posiadają zbiory druków, projektów, rysunków lub szkiców, prosimy, by je zechcieli wystawić

Z OKAZJI Wystawy Graficznej w Poznaniu od 27. XI. do 4. XII. wydajemy nr. 11 Techniki Graficznej w powiększonej objętości i większym nakładzie. Nadarza się zatem doskonała sposobność do reklamy i ogłoszeń, które przyjmować będziemy do 20. XI. Również przyjmujemy do numeru tego wzorowe wkładki

PRZYPOMINAMY że termin nadsyłania projektów i szkiców na międzynarodowy konkurs, rozpisany przez Związek Towarzystw Graficznych w Niemczech z okazji odbyć się mającej wystawy prasowej w Kolonji w roku 1928, upływa 15 stycznia 1928. Prace należy nadesłać na ręce kol. Gettlera, Poznań, Rybaki 16, II p. lub też na ręce kol. Roberta Wiesnera, Poznań, Św. Marcin 46, II p. Zwłaszcza członków Towarzystwa Graficznego w Poznaniu zachęcamy jaknajusilniej do udziału w powyższym konkursie. Warunki podaliśmy w nr. 9 Techn. Gr.

OPRAWA KSIĄŻKI W HISTORJI (CIĄG DALSZY)

Technikę wtłaczania ornamentacji na złoto zastosowali najpierw Orjentalczycy we Wenecji która została tamstąd rozpowszechniona. Król węgierski Maciej Corvinius (1443—1490) wielki miłośnik książki posiadał bibljotekę, liczącą 50000 tomów. Król ten sprowadzał na swój dwór najznakomitszych pisarzy i malarzy miniaturowych, którzy równocześnie oprawiali książki. Pomiędzy sprowadzonemi znajdował się również wielki, znany włoch Attavante z Florencji. Z bibljoteki króla Corviniusa pochodzą najstarsze oprawy, z których niejedne do dziś dnia się przechowały. We Wenecji Aldus Manutius († 1515) oprawy swoje zbliżył do opraw orjentalskich, z tą jednakowoż różnicą, że dodawał typograficzne ornamenty jako ozdoby książek. Z jego oficyny pochodzą oprawy zdobione wstęgami, linjami i gałązkami, do których dosadzał stylizowane listka i kwiecie (arabeski). Ornamentację tę początkowo kolorowano, później kolorowemi skórkami wysadzano. We Włoszech żył znany miłośnik książki Thomas Majoli. Równocześnie przebywał we Włoszech wielki Jean Grolier i Vicomte d'Aignisy, zaprzyjaźniony z Majoli'em. Oprawy przybocznego lekarza papieża Urbana VIII, nazwiskiem Demitrio Canevari, oznaczane były z greckim napisem w złotej ramce „Apollo". Od opraw Groliera i Majoli różniły się oprawy Geofforoya Tory. Był to drukarz, introligator, nakładca, malarz i rytownik w jednej osobie. Ornamentacja jego biegła z dołu do góry i rozchodziła się w środku znakiem złamanej urny. Jacgues Auguste de Thou (†1617) oprawiał książki swoje w czerwony, zielony i żółty maroquin lub czerwono-żółtą skórę cielęcią, którą mu dostarczał Eves, z rodziny księgarskiej, noszącej tytuł „Relieures du Roi" (introligator króla). W Paryżu żył artysta-introligator Léon Gruel. W pierwszych latach panowania Ludwika XIV. znany jest sławny introligator Florimond Badier. Znacznie później niż we Francji znadujemy oprawę artystyczną w Anglji, kiedy francuz Louis de Saint Maure zapoznaje anglików z oprawami Groliera i innych. Książki oprawiano w aksamit i płótno, na które przymocowano mosiężne okucia. Takie oprawy znajdujemy u Edwarda IV, Henryka VIII i królowej Elżbiety. Jakób I (1603-1625) pierwszy wprowadził maroquin do ogólnego użytku. Jako wielkiego przyjaciela pięknej i artystycznej oprawy owych czasów uważać można Tomasza Bodley. Charakterystyczne oprawy saksońskie w całą skórę, rozszerzały się z reformacją kościoła do Anglji. Najznakomitszem angielskiem bibljofilem 18 stulecia był Harley Carl of Oxford, który podobnie jak Grolier sam rysunki dostarczał. Jego oprawy mają z reguły czerwony maroquin jako pokrycie okładki, z szerokiem obramowaniem. Ornament środkowy przedstawiał motyw stylizowony. W drugiej połowie 18 wieku działa w Anglji znakomity introligator Royer Payne († 1797). Jego dzieła mają staranne złocenia i są bardzo poszukiwane. Sam przygotowywał sobie rysunki i narzędzia a żaden z jego poprzedników jak i późniejszych introligatorów nie był w stanie tak artystycznie dzieła stworzyć jak właśnie on. Payne był też jednym z pierwszych, którzy ozdobę oprawy zharmonizowali z treścią książki. Dostarczał oprawy lordowi Spencerowi. Do Niemiec wprowadziła się ręcznie złocona oprawa w połowie 16 wieku, i to przez Wenecję, skąd na targi księgarskie w Frankfurcie sprowadzano wielkie ilości drukowanych książek. Również zakonnicy niemieccy, będąc na studjach we Włoszech przywozili tamstąd oprawne dzieła. Wielką zasługę około nowego sposobu ozdoby książki ponieśli w Niemczech hrabia Mansfeld, Fuggerowie w Augsburgu, uniwersytet wittenbergski. Książe August powołał na swój dwór w roku 1566 augsburgskiego introligatora Jakóba Kraussa (stąd dziś jeszcze w Niemczech nazwa „Jakob Kraussebund"). Po Kraussie

nastąpił w w roku 1578 Kaspar Meuser. Nie długo trwał ten wysoki poziom sztuki introligatorskiej w Niemczech, gdy 30 letnia wojna zniszczyła wszelki artyzm, a znim i introligatorski. Artystyczne oprawy stały się rzadsze, aż wreszcie zupełnie ustały. W Polsce w 15 i 16 wieku był Kraków głównym ośrodkiem ruchy wydawniczego. Bardzo słusznie i pięknie powiada prof. Dr. Ptaśnik w „Monumenta" Polonjae Typographica: Najpiękniejszą epoką w rozwoju naszej sztuki drukarskiej i w historji książki — to wiek XVI., czasy, kiedy to narodziła się i dojrzała w polskim języku polska książka drukowana, kiedy zawrotną szybkością w ogromnej liczbie w całej Polsce coraz to nowe drukarnie powstały, a niektóre z nich pod względem techniki i wspaniałości wydawnictw nie ustępowały najlepszym na zachodzie. Pierwsza drukarnia w Krakowie i wogóle w Polsce istnieć miała co najmniej w r. 1473, skoro został wydrukowany „Almanach" na rok 1474. Za czasów drukarzy krakowskich jak: Szwajpolt Fiol, Kaspra z Bawarji, Güntera Zajnera, Jana Hallera, Florjana Unglera, Wietora, Łazarza, Januszowskiego, Szarfenberga, Zybenaichera, Macieja Wierzbięty i wielu innych, z których niejeden był introligatorem, znani nam są jako krakowscy introligatorzy: Piotr Wald, Henryk Sussemund, którzy pracowali dla Unglera. Spólnikiem Piotra Wald później został introligator Sebastjan. Introligator Stanisław 1535 przy ulicy Gołębiej obok Wietora otrzymuje od króla w darze za zasługi, parcele. Córka jego Zofja wychodzi za introligatora Bartłomieja Gędsza. Dalej znamy introligatora Marcina Kopyto, Jana, Jerzy Moller, Jan Belsz, Casper, Jan Ratolt, Henryk, Bartłomiej z Działdowa i wielu, wielu innych, którzy się zasłużyli około ozdoby polskiej książki 15 i 16 wieku. Oprawy z wieków zachowały się w Polsce do dziś i podziwiać można twórczość naszych kolegów introligatorów w Krakowie z przed 400 i 500 lat.

UCZEŃ I OBOWIĄZKI WOBEC NIEGO (CIĄG DALSZY)

Poprzedni artykuł skończył się na uwagach dotyczących postępowania nauczyciela z uczniem. Obecnie należy omówić sprawy zasad, stosowanych wobec początkującego ucznia. Przedewszystkiem winien składacz-nauczyciel powierzonego sobie ucznia od pierwszej chwili przyzwyczajać do dokładnego wypełniania udzielanych mu przez się wskazówek technicznych i moralnych. Musimy tu podkreślić smutny fakt, że mało wagi kładziemy na stronę moralnego wychowania ucznia. Uczniowi winno się wpajać posłuszeństwo, szacunek dla starszych, punktualność, uczynność, a nadewszystko zamiłowanie do porządku i czystości. Te bowiem wszystkie zalety wpłyną bardzo dodatnio na jego przyszłość. Uczeń, przyzwyczajony od samego początku do pracy porządnej, nie będzie umiał później złej pracy wykonać. Nauka winna być teoretycznie tak prowadzona, by ją uczeń łatwo pojął. Nie należy operować zdaniami skomplikowanemi, gdyż to wytwarza chaos w jego umyśle. Błędy popełniane przez ucznia trzeba tyle razy poprawiać, ile razy je popełnił i dopóki nauczający nie przyszedł do przekonania, że uczeń go należycie zrozumiał. Kształcenie systematyczne jest najważniejszą zasadą nauki. Dorywcze — nie kolejne i nie stopniowe obciążanie umysłu ucznia wpływa bardzo ujemnie na zakorzenienie technicznych prawideł. To też ważną rzeczą dla składacza-nauczyciela jest rozłożenie sobie planu nauki podzielonego na cztery stopniowane okresy roczne. Zacząć należy od nauczania ucznia składania zwykłego zestawu kompresowego. Długie uczenie na pamięć rozkładu liter staje się nudne i niepotrzebne. Stwierdzoną jest rzeczą, że po krótkiem zorjentowaniu się w rozkładzie kaszty, najlepiej i praktyczniej dać uczniowi odrazu litery wyskładywać, gdyż to pobudza w nim zainteresowanie i wy-

wołuje zadowolenie, że już składa; a w ten sposób o wiele prędzej i dokładniej zapamięta rozmieszczenie liter. Skoro już pojął jak składać prawidłowo, należy dać mu do składania rozmaite odmiany zestawu, pouczając go odpowiednio o rodzajach układów, a więc o układzie poezyjnym, kropkowanym z liczbami na końcu itp. Gdy nauczyciel przekonał się, że uczeń już umie dobrze składać i błędów nie popełnia, a tylko literalne, nie pochodzące z nieznajomości rozkładu a z złej poprzedniej rozbiórki, to można przystąpić do nauki rozbierania pisma, uważając by nie przyzwyczajał się do fałszywych ruchów i chwytów. U dobrego składacza nadzwyczaj ważną kwestją jest dobra rozbiórka. Dlatego trzeba kłaść pilny nacisk na to, by uczyć dobrej rozbiórki. Nie należy naglić przy niej ale zalecać wolniejsze lecz dokładne rozbieranie. Szybkości natomiast w składaniu i rozbiórce nabiera uczeń sam w ciągu praktyki — jest to bowiem kwestja wprawy, której się z czasem nabędzie. Wszelkie niedomagania, na które dziś narzekamy, są skutkiem niedbalstwa nauczyciela przy nauce. Należy przestrzegać, by rozbiórkę wykonywaną przez ucznia nie traktować li tylko z punktu widzenia interesu, ze szkodą dla sztuki naszej. Jaskrawe przekroczenia w tym kierunku winne być doniesione natychmiast kompetentnym czynnikom. Korzystając ze sposobności, muszę zwrócić uwagę na mylne i niepraktyczne mojem zdaniem zapatrywanie, by zachodzące w zestawie odmienne pisma odrazu odstawiać na właściwe miejsca. Powtarzające się odmienne pismo przy rozbiórce zestawu mieszanego winno być odkładane na osobną szufel, z której się je później odrazu rozbiera, oszczędzając w ten sposób na czasie. Oczywiście, że potępiać należy odkładanie pism na brzegach kaszt, powodujące ich zarybienie. Aby ucznia nie nudzić jednem zajęciem, należy go w miarę postępowania w nauce zajmować różnemi czynnościami na przemian, doglądając, by wszystkie były prawidłowo i akuratnie wykonywane.

KILKA SŁÓW O MASZYNIE POSPIESZNEJ

Prasa ręczna, którą Gutenberg swoje pierwsze czcionkowe druki wykonywał służyła aż do mniejwięcej roku 1800 wyłącznie do drukowania wszelkich druków. Przez całe 350 lat zasadniczo niezmieniła się owa prasa ręczna drukarska. Dopiero niemiecki drukarz Jan Fryderyk Gottlob König, ur. 1773 w Eisleben, wynalazł około roku 1803 prasę pospieszną z cylindrem drukowym okrągłym. Pierwszą wykończył przy współpracy mechanika i optyka Bauera w Angli w roku 1813, a 29 listopada 1814 roku obracał się poraz pierwszy cylinder prasy pospiesznej przy druku arkusza gazety londyńskiej „Times". Prasa ta znów nowo zbudowana, miała już dwa cylindry, była więc takzwaną maszyną podwójną i pędzono ją już parę, co było umożliwionem przez genialny wynalazek anglika (James) Wata, który parę jako zapęd do poruszania maszyn zużył. Pierwsza pospieszna maszyna Königa robiła już 1100 druków na godzinę, co przy prymitywnej konstrukcji tej pierwszej maszyny było niesłychanym sukcesem szybkości, gdyż dotąd na ręcznej maszyne wykonywał drukarz zaledwie 500 druków dziennie. Z zdumieniem cały świat drukarski dowiedział się o doniosłem odkryciu Königa. W roku 1817, powrócił wynalazca König wspólnie z Bauerem do Niemczech i założył tamże pierwszą fabrykę maszyn pospiesznych w zabudowaniach poklasztornych w Oberzell pod Würzburgiem w Bawarji. Jeszcze dziś istnieje fabryka pod nazwą założycieli Königa i Bauera i wysyła w świat coraz to nowe typy maszyn pospiesznych. Dwie najważniejsze częśći maszyny pospiesznej są, cylinder drukowy i fundament. Wszystkie inne przyrządy przy maszynie są tym dwom częściom podporządkowane i służą do

uzupełnienia funkcji cylindra i wózka z fundamentem. Przy nowych systemach maszyn znajdujemy różne sposoby budowy tak zwanych przyrządów pobocznych, lecz wszystkie maszyny mają jedną wspólną własność tj.: cylinder i fundament. Te dwie części stanowią można powiedzieć, zasadę budowy maszyn pospiesznych. Dzielnego zawodowca poznaje się po utrzymywaniu maszyny w stanie czystym. Wałki stanowią również ważne części maszyny. Masa, z której wałki są ulane, składa się z żelatyny i gliceryny. Wałki muszą być ustawione dobrze na wysokość pisma. Do tego znajduje się zwykle w każdej drukarni lisztwa żelazna wykazująca dokładną wysokość pisma, która się pod wałkami nadawczemi kolejno przesuwa regulując wysokość wałka każdego z osobna. Do mycia wałków używa się zwykle nafty, benzyny, a najlepiej terpentyny. Wałki powinny przy druku czarnym być myte conajmniej raz w tydzień. Drugi garnitur wałków przechowywać w zamkniętej szafie, sucho i zawinięte szczelnie w naoliwiony papier i zawiązany przy końcach sznurkiem, ażeby nietraciły swej elastyczności przez duży dostęp powietrza, zmian temperatury a przez to wysychanie. Świeżo ulane wałki jest dobrze zostawić conajmniej od 3—6 dni bez użytku celem odpowiedniego stężenia. Przez regularne oliwienie (poranne) (przed rozpoczęciem druku podług potrzeby części 1—2 razy dziennie) zapewnia się prawowite funkcjonowanie maszyny i przedłuża żywotność łożysk, rolek, szyn i ekscentrów. (Również odpowiednie smarowanie kół zębatych tłuszczem.) Przy czyszczeniu wystrzegać się grubych papierów szmyrglowych, czyścić najlepiej miałkiem szmerglem i naftą (fundament i cylindry czyścić najlepiej tylko naftą). Dzisiejsze maszyny pospieszne dostarczają na godzinę 2500—3000 druków, jednakowoż druk ponad 1500 egzemplarzy na godzinę niezaleca się ponieważ rujnuje w krótkim czasie całą maszynę (łożyska, szyny i rolki). Wspomnieć należy pokrótce o ważniejszych przyrządach. Przyrządy, które przytaczam, zostały ustalone przez Lipską komisję Związków Drukarzy Maszynistów w Niemczech i stanowią zasadnicze normy: Przyrząd twardy używa się do form ilustracyjnych i tabelowych — składa się — z 2 kartonów twardych grubych i 5—6 ark. papieru pocztowego, na to naciąga się mocny arkusz (Den Straffen.) — Średnio miękki do form z pisma, płyt, katalogów i pisma z ilustracjami małemi — składa się jak poprzednio lecz zamiast 1 karton daje się na wierzch cylindra (na przyrząd) płócienną mocniejszą, twartszą chustę drukową (po niemiecku Schirtingtuch). Miękki do gazet, czasopism i większych nakładów plakatów — przyrząd jak twardy lecz zamiast jednego kartonu miękką chustę drukową (filc cienki do maszyn drukarskich). Przyrząd kliszy: Galwana, cały przyrząd na cylindrze. Autotypie, cały przyrząd pod płytę przykleić, czyli pomiędzy płytę metalową klisze, a nóżkę klisza i to drukiem nadół do nóżki, taksamo płyty sterotypijne. Plakaty zaleca się również z dołu przyrządzać, a na cylindrze tylko wyrównać. Do przyrządzenia używać najlepiej klajstru z mączki pszennej, przyrządzony w następujący sposób: mączkę pszenną z zimną wodą zamącić, potem dobrze mocno mięszając oblać wrzącą (czyli gotującą się) wodą i mięszać dopuki nie dostaje wyglądu mniejwięcej tłuszczu. Do podlepienia używać delikatnego papieru afiszowego lub bibułki (jedwabnej miękkiej). W końcu dodać wypada, że drukarz więcej zapoznawać się musi sposobami biegu maszyny, jej trybami, ekscentrami a przedewszystkiem niech nie traktuje po macoszemu motory, transmisje rozruszniki itp. Na co dla każdej drobnej naprawy szukać pomocy elektrotechnika. Znajomość zasad techniki elektrycznej ułatwia niepomiernie pracę przy maszynach, pędzonych siłą elektryczną. Swoją drogą zaleca się od czasu do czasu spowodować zbadanie całej instalacji elektrycznej przy maszynach przez fachowca.

POCZĄTKI DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO

Do XVII. w. nie było w Polsce stałego pisma codziennego czy też perjodycznego, któreby wszelkie znaczniejszej wagi wiadomości, zwłaszcza polityczne, krajowe i zagraniczne, podawało drukiem ogółowo. Dopiero Krakowianin, Gorczyn Jan Aleksander, człowiek jak na ówczesne czasy o encyklopedycznej wiedzy, wzorem zagranicy, wpadł na myśl wydania stale, co tydzień pisma podającego wiadomości krajowe i ze świata. Realizując swoją myśl, wydał dnia 3 stycznia 1661 r. w Krakowie pierwszy numer tygodnika pod tytułem: „Merkuryjusz Polski, dzieje wszystkiego świata w sobie zamykajacy, dla informacyi pospolitej". Pismo założone i wydane w Krakowie w całem tego słowa znaczeniu, nie miało stałej siedziby. Nie znano wówczas telegrafu ani poczty kolejowej, któremiby wszelkie wiadomości nadsyłano do Krakowa; a że wiadomości natury politycznej miały źródło u dworu królewskiego i musiały być brane „na gorąco", bez parudniowego opóźnienia, więc Gorczyn zależnie od okoliczności przebywał tam z „Merkuryjuszem", gdzie król bawił: Zaczem redaktor „Merkuryjusza" był redaktorem wędrującym. Prócz niedogodności wędrowania, dola pierwszego wydawcy i redaktora polskiego oraz powodzenie jego pisma było nieszczególne. Na samym początku jako wydawcy, redaktorowi i współpracownikowi w jednej osobie, przeciwstawiło się groźnie współzawodnictwo pisarzy, rodzaj specjalnej służby informacyjnej, a utrzymywanej w stolicy, zawsze blisko dworu królewskiego przebywający, przez możnych panów i dygnitarzy. Obowiązek ich polegał na referowaniu i przysyłaniu swym panom listownie wszelkich wiadomości o wypadkach życia politycznego, społecznego, wiadomości krajowych i zagranicznych, jakie u dworu posłyszeli. Drugim konkurentem, daleko groźniejszym, bo zaspakającym w tym względzie potrzeby ogółu szlachty była t. zw. poczta „pyskowa", czyli wiadomości ustne a zmonopolizowane przez żydów małomiasteczkowych, karczmarzy i pachciarzy dworskich, które mniej lub więcej zabarwione dodatkami rozchodziły się w najdalsze zakątki Rzeczypospolitej. Wiadomości, przychodzące do dworu, czy zaścianku szlacheckiego „pocztą pantoflową" dla ówczesnych wymogów były dostateczne. Nic więc dziwnego, że wobec takiej konkurencji listów z wiadomościami wysyłanych przez pisarzy, oraz „poczty pantoflowej", która jako bezpłatna była najdogodniejsza i w pospiechu wyprzedzała „Merkuryjusza", pismo nie mogło się liczyć na powodzenie. To też pierwszy redaktor pisma polskiego, chcąc utrzymać wydawnictwo, biedował srodze, odmawiając sobie wszystkiego, aż w końcu popadł w długi. Ojciec polskich dziennikarzy, szamocąc się z różnego rodzaju przeciwnościami, doszedł w końcu do tego, że wzbroniono mu wyjazdu z Warszawy, domagając się wyrównania zobowiązań. Za pośrednictwem jednak dworu królewskiego wypuszczony, udał się ze swoim pismem do Krakowa. Lecz tu dosięgnął go wierzyciel warszawski, pozwał przed sąd, wytoczył proces i w więzieniu osadził. Gorczyn po opuszczeniu więzienia w roku 1684, nękany biedą i walką o utrzymanie pisma, zmarł w zupełnej nędzy, a z jego śmiercią upadł i „Merkuryjusz". Od czasu tego następuje właściwy rozwój dziennikarstwa w Polsce. W stolicy Państwa jak również w niektórych miastach prowincjonalnych powstawają pisma, które mimo długowiekowej niewoli stały wiernie na straży obrony narodu polskiego. Obecnie drukarstwo gazetowe w Polsce dorównuje pod względem technicznym pismom zagranicznem. Większe wydawnictwa sprowadzają najnowsze maszyny rotacyjne oraz ulepszają co chwilę sposób drukowania ilustracyj, bez których dziś poważniejsza gazeta prawie że istnieć by nie mogła, gdyż urozmaicony materjał redakcyjny i obrazkowy podnosi wartość wydawnictwa.

JAK UMIESZCZAĆ ILUSTRACJE W TEKŚCIE

Poglądy na rozmieszczanie ilustracyj na stronicach są rozmaite. Jedni umieszczają ilustracje na stronnicy, tam gdzie o nich mowa, n. p. w książkach szkolnych i naukowych, drudzy rozdzielają je w odstępach regularnych po całym dziele, jak to często widać w wydawnictwach luksusowych, jubileuszowych itp. Rzecz zrozumiała, że kwestję rozmieszczania ilustracyj winien rozstrzygać autor. Najpraktyczniej i najlepiej zaleca się ilustracje rozmieszczać po całem dziele w regularnych odstępach, i to możliwie na stronnicach określonych nieparzystą paginą. Rutynowany składacz znający prawidła złotej proporcji, będzie wtenczas łatwiejszy miał pogląd na ewtl. ulokowanie kliszy w właściwem miejscu stronnicy, nietylko przyczyni się przez to do urozmaicenia wydawnictwa i całokształtu ale podniesie znacznie jego wartość. O wiele więcej zręczności wymaga rozmieszczenie ilustracyj tam, gdzie o nich mowa, na miejscu, gdzie tekst i ilustracja wzajemnie się uzupełniają. W takich przypadkach, zachodzących bardzo często, składacz powinien koniecznie wżyć się w treść dzieła, powinien jako powołany towarzysz pięknej sztuki drukarskiej okazać wybitną zdolność w udoskonaleniu całokształtu zestawu. Ilustracje pomiędzy tekstem powinny być rozmieszczone tak, ażeby ustawione możliwie na miejscu, w którem autor powołuje się na załączoną ilustrację nie psuje jednakże harmonji zestawu stronnicy. Również należy zważać, ażeby, jeżeli ilustrację rozmieszczać koniecznie potrzeba na obu stronach, parzystej i nieparzystej, i w tym przypadku nie ucierpiała harmonja zestawu obydwu stronnic. Od składacza wymagać należy tyle gustu i znajomości zasad estetyki, ażeby zestaw, przeplatany kliszami, sprawiał dla oka miłe wrażenie i zmysł artystyczny zadowolił czytelnika oraz dodatnio uwypukłał dorobek umysłowy autora. Pismo dzieła powinno też harmonizować ściśle z charakterem kliszy. Wybór pisma należy wogóle o ile to możliwe uskutecznić przed wykonaniem kliszy samych. Przy rysunkach kreskowych nie sprawi to zbyt wielkiej trudności; trudniej przy kliszach siatkowych, gdzie fotografja mniej lub więcej cieniowana zależeć zawsze będzie od danego przedmiotu. Najlepiej przerobić obraz fotograficzny narysunek kreskowy i w ten sposób zharmonizować go z pismem. Podpisy pod kliszami nie umieszczać za daleko od obrazka. Odstęp nonparelowy byłby przeciętnie wystarczającym. Zakład chemigraficzny winien klisze dostarczać już z odpowiednio oheblowaną stroną podpisową. Ułatwi to metramparzowi obłamywanie kliszy. Zakłady drukujące stale ilustracje posiadają do kliszy w miejsce podkładki drzewnej bardzo praktyczną podkładkę żelazną, składającą się z luźnych sztegów.

ROZMAITOŚCI DLA ŚWIATA DRUKARSKIEGO

MANUSKRYPTY ŚREDNIOWIECZNE

W piotrogrodzkiej bibljotece odnalazł pewien profesor siedem dotąd nieznanych manuskryptów, pochodzących z 14 i 15 wieku. Najciekawszym okazem jest wiersz na tysiącu stron, napisany w roku 1446 na zamówienie neopolitańskiego króla Rene. Znajdował się on do roku 1648 w archiwum francuskiem, aż nagle zginął w niewiadomy sposób. Jaką drogą dostały się te manuskrypty do piotrogrodzkiej bibljoteki pozostanie może na zawsze zagadką. Wartość ich jest w każdym razie wielka, zawierają bowiem ciekawy materjał z historji średniowiecza.

ZRABOWANE Z POLSKI ARCHIWALJA W BERLINIE

W tajnem archiwum państwowym w Berlinie znajdują się cenne dzieła, zabrane z Pelplina po skasowaniu tamtejszego klasztoru przez Prusaków. I tak nagromadzono tam bogate archiwum rodziny Sobieskich, zabrane przez rząd pruski po zgonie królewicza Jakóba Sobieskiego w Olawie na Śląsku. W Bibljotece państwowej są najcenniejsze rzeczy ze skasowanych klasztorów wielkopolskich: Benedyktynów w Lubiniu i Mogilnie, Franciszkanów w Gnieźnie, Cystersów w Paradyżu, Karmelitów w Poznaniu, Reformatów w Pakości, bibljoteki miejskiej w Śremie, bibljoteki gimnazjalnej w Toruniu itd. Dzieła te dawno już Niemcy powinni byli zwrócić Polsce.

ROZWÓJ JĘZYKA POLSKIEGO

Historja języka polskiego wskazuje, że zawsze z chwilą samowiedzy i potęgi narodowej język nabiera mocy i giętkości. Za Zygmuntów stał się językiem literackim, za Sasów popadł w makaronizm, za Stan. Augusta, gdy znowu naród się ocknął, zaczęliśmy go oczyszczać. Tak było zawsze i tak było w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną, które się zaznaczyły wzrostem samowiedzy narodowej. Czas ten nie przeminął, jeszcze ciągle trwa i na poparcie wszelkie zasługuje. Nie u nas to tylko zresztą. Znani są z tego Czesi, a Niemcy się chlubią, że ich Bürgerliches Gesetzbuch nie zawiera ani jednego słowa codzoziemskiego. I nasz język odznacza się obfitością źródłosłowa i łatwością tworzenia mnóstwa nowych wyrazów. Ma on nadto bogatą skarbnice wyrazów starych, zapomnianych i zarzuconych, ale mimoto trafnych, łatwych i dobrych. Teraz w dobie odrodzenia powinniśmy się wyzbywać tych obcych gości, przedewszystkiem niemieckich i łacińskich. Są to same chwasty, które rugować winniśmy na każdym kroku. Również unikanie obcych wyrażeń w zawodzie graficznym dałoby się przy dobrej chęci łatwo uskutecznić.

BOGATE SKARBY WATYKANU

Papieże, znający się na sztuce, zbierali namiętnie piękne książki i stare rękopisy. Oni pierwsi szukali dzieł ciekawych w Grecji, Syrji, Persji i Indjach. Niedługo po wynalezieniu drukarstwa założono w Watykanie drukarnię. Dlatego bibljoteka watykańska ma dziś przeszło 150 tysięcy druków i 25 tysięcy rękopisów.

JAK POWSTAJE GAZETA

Radjostacja nadawcza Newcastle nadawała niedawno bardzo ciekawą audycję p. t. „Jak powstaje gazeta". Mikrofony w tym celu zostały umieszczone w gmachu redakcji dziennika Newcastle Chronikle, w różnych jej działach podczas przygotowywania numeru. Jeden z członków redakcji omawiał różne kolejne fazy powstawania gazety, zaś mikrofony, umieszczone w pokojach redaktorów, zecerni, odlewni, w sali maszyn rotacyjnych i ekspedycji, transmitowały wszystkie odgłosy towarzyszące temu wielkiemu i skomplikowanemu procesowi produkcji drukowanego słowa, aż do momentu ukazania się świeżego numeru w rękach kolporterów ulicznych.

PISMO CHIŃSKIE

Równocześnie z rewolucją polityczną odbywa się w Chinach proces kulturalny, mianowicie zmiana przestarzałych form językowych. Ten język chiński, którym posługują się do dziś dnia chińskie koła konserwatywne, jako językiem literackim, był martwym językiem już około r. 100 po narodzeniu Chrystusa. czyli w chwili, kiedy żaden z obecych języków europejskich jeszcze nie istniał. W czasie, kiedy ten język był jeszcze językiem żywym, powstało również dzisiejsze chińskie pismo, którego początków szukać należy w przedhistorycznych jakichś hieroglifach, podobno jak się rzecz miała w Egipcie, Mezopotamji i we wszystkich ogniskach pierwotnych kultury zachodnio-europejskiej. Pismo to rozwijało się w kierunku upraszczania, zatrzymało się jednak przy formach tak zw. pierwiastków, tj. znaków zasadniczych. Chińczyk, chcąc znaleść znaczenie, jakiegoś znaku, musi najpierw odszukać jego pierwiastek a dopiero po tem znajdzie w słowniku pod tym pierwiastkiem spis znaków do niego należących, wraz z odnośnemi wyjaśnieniami. Prymitywne to pismo posiada obecnie kilkanaście tysięcy znaków, a H. G. Wells w swej Historji świata wyraża pogląd, że właśnie ten sposób pisania spowodował stagnacje w rozwoju kultury chińskiej, pierwotnie tak żywej i twórczej, jak kultury śródziemnomorskiej. Sto pokoleń przesiedziało swą młodość nad nauką abecadła, straciła trzecią część swego życia poto, aby się nauczyć czytać myśli obcych. W wieku pary i elektryczności spotkało się to dziedzictwo ojców z wymogami druku, dziennikarstwa i telegrafu. Aparat kilkunastu tysięcy znaków musiał odpaść — musiał być zastąpiony przez pismo fonetyczne „uproszczone" do 600 znaków. W republice kantońskiej zaprowadzono ostatecznie abecadło o 36 znakach na wzór europejski. Były też próby zaprowadzenia abecadła łacińskiego, zdaje się jednak, że czas jego jeszcze nie nadszedł. Kwestja, jakim pismem winien posługiwać się język chiński nie jest wyłącznie kwestją o charakterze formalnym, a jakkolwiek radykalna zmiana abecadła spowoduje zerwanie kontaktu ze starą kulturą. Ponadto stare pisma, mające charakter przejściowy, nie wyjawiają różnic językowych poszczególnych prowincyj chińskich, mających, zdaniem wielu uczonych, swe własne djalekty, różniące się od siebie conajmniej tak, jak poszczególne grupy języków indoeuropejskich, np. grupa słowiańska i germańska. Zrozumiałem jest, że po zaprowadzeniu abecadła na wzór europejski, po stworzeniu systemu fonetycznego: „jeden dzwięk dla jednego znaku i na odwrót" różnice te zostaną bardzo uwydatnione. Język chiński rozpada się w całem kilkasetmiljonowem państwie na różne dialekty z gramatyką pojedyńczą. Trudności wymowy i pisma polegają na skomplikowanej konstrukcji języka chińskiego.

O FARBACH W INTROLIGATORSTWIE

Gustowne dobieranie barw przy pracach introligatorskich jest jedno z najważniejszych zagadnień, któremu należy się więcej poświęcić uwagi jak dotychczas. Piękna harmonja barw robi jaknajlepsze wrażenie na klijencie i bardzo często decyduje o danym przedmiocie. Gdy natomiast beznaganne wykonanie techniczne uważa się za rzecz zupełnie naturalną i najczęściej zostaje należycie ocenione tylko przez zawodowca lub miłośnika książki. To jest rozwiązanie zagadki, dlaczego to publiczność zachwyca się nieraz pracami dyletanckiemi, pomimo lichego wykonania technicznego, natomiast o ile się tyczy barw, są one naprawde starannię i z wielkim smakiem zestawione, i te właśnie powodują zachwyt publiczności. Chcac więc zwalczać dyletantyzm, najlepiej to uczynić jego własną bronią, tj. starannem i gustownem dobieraniem barw. Osięgnąć to można jedynie przez gruntowne naukowe studjum barw. Nie każdy posiada wrodzony dar dobierania odpowiednich kolorów, lecz każdy człowiek może przez samokształcenie w tym kierunku wydoskonalić się przez stałe studjowanie obrazów znanych mistrzów. Barwy odgrywały i odgrywają do dziś wybitną rolę w grafice. Na ornamentach, inicjałach i minuskułach dzieł z epok dawniejszych. przetrwałych do naszych czasów, podziwiamy ten miły blask zharmonizowanych z sobą kolorów. W introligotorstwie zastosowywano kolory już dawno przed wynalazkiem drukarstwa do opraw. W praktyce rozróżniamy następujące grupy barw:

I. Barwy główne: czerwona, żółta, niebieska.
II. Barwy drugorzędne (mieszanki głównych barw): żółta i czerwona tworzy pomarańczową, żółta i niebieska zieloną, a niebieska i czerwona fioletową barwę.
III. Barwy trzeciorzędne: pomarańczowa i niebieska tworzy oliwną, zielona i czerwona brunatną a fioletowa i żółta brunatno-żółtą barwę.

Z powyższego zestawienia wynika, że wszystkie odcienia barw wywodzą się od barw głównych. Zowiemy je dlatego barwami głównemi, lub barwami pierwszorzędnemi, ponieważ nie można ich z innych kolorów zestawić. Barwy uzupełniające się są takie, które tworzą pewną harmonję i dla oka wrażliwego pewną przyjemność. Np. uzupełniają się, czyli tworzą harmonję: czerwona i zielona i naodwrót, żółta i fioletowa, niebieska i pomarańczowa itd. Bardzo ważnym jest wpływ sąsiedztwa barw. Np. wydaje się czerwona obok żółtej więcej purpurowa, żółta obok czerwonej więcej zielona, czerwona obok niebieskiej więcej pomarańczowa, niebieska obok żółtej więcej fioletowa, pomarańczowa obok czerwonej więcej żółta, fioletowa obok czerwonej więcej niebieska itd. Najwięcej wpływa jedna barwa na drugą, jeżeli jedna drugą całkowicie okrąża, co przedewszystkiem przy malowaniu papierów zasługuje na baczną uwagę. Przy książkach należy jeszcze zważać na żywość kolorów, stosownie do treści danego dzieła. Wszystkie barwy zbliżające się do żółty — ognistej — są barwami ciepłemi. Zimne są wszystkie barwy, które się zbliżają do niebieskiego. Czerwona oddziałuje uroczyście, wesoło i wyzywająco. Niebieska jest wykwintna, spokojna i powściągliwa. Żółta udziela ciepła i jasne wrażenie. Biała symbolizuje niewinność i świeżość. Czarna oznacza powagę i żałobę. Stwierdziwszy wrażenia z tych najważniejszych kolorów, można teraz z łatwością podzielić wszystkie inne barwy, które otrzymuje się przez zmieszanie. Nie można twierdzić, ażeby tylko przez dobieranie samych ciepłych względnie zimnych kolorów osięgało się jedynie harmonję barw, przeciwnie, przez rozważne dobieranie i przeplatanie, można najpiękniejsze rezultaty osiągnąć. Przy oprawie książek zważać należy nietylko na dobór barw, lecz i jakość względnię strukturę materjałów. Są materjały gładkie i szorskie. Nie po-

winno się brać do gładkich grzbietów płóciennych lub skórkowych papieru szorstkiego lub matowego, jak również do szorstkiego płótna lub skóry wielkoziarnistej (maroquin) nie wypada wziąć papieru z połyskiem, choćby tenże nawet dobrze harmonizował w kolorze. Jeżeli sobie uprzytomnimy, do czego się właściwie używa farb w introligatorstwie, to przyjdziemy do przekonania, że zapotrzebowanie jest bardzo różnorakie. W każdej pracowni jest inne zapotrzebowanie zależnie od klienteli i jej wymagań. A więc jednokolorowe brzegi, brzegi marmurkowe (maczane), malowanie papieru, płótna i skóry, to są prace, do których potrzeba różnych farb. Rozróżniamy następujące farby: 1. roślinne i zielone, 2. specjalne do marmurkowania, 3. anilinowe i 4. mineralne. Pierwsze dwa rodzaje najlepiej kupić gotowe, gdyż przyrządzenie i tarcie jest bardzo mozolne. Używa się ich do malowania brzegów, zwłaszcza książek z papierem nieklejonem. Jednakże należy krótko przed użyciem dodać odrobiny klajstru, gumy arabskiej lub żółci wołowej, gdyż w przeciwnym razie farba łatwo odpryśnie, co zwłaszcza przy brzegach do przyjemności nie należy. Jako ostatnią nowość polecają fabryki farby te w masie ciastowej. Farby takie można bez względu na temperaturę wysyłać, oszczędzając przytem na kosztach przesyłki. Można je dowolnie rozcieniać i przyrządzać. Bardzo rozpowszechnione są u nas farby anilinowe. Można je używać do wszystkiego, prócz marmurkowania i malowania brzegów książek z papierem nieklejonem. Mamy dwa rodzaje farb anilinowych i to do rozpuszczania wodą i spirytusem. Pierwsze nadają się do barwienia brzegów, papieru, płótna, skóry i pergaminu, drugie natomiast szczególnie do barwienia sposobem natryskowym (specjalnym rozpylaczem). Farby do rozpuszczania wodą przyrządza się w następujący sposób: Bierze się 15—25 gr. pokostu na 1 litr wody i rozgrzewa aż do zagotowania. Po ostudzeniu jest już gotowa do użycia. Ponieważ farba tym sposobem nie zupełnie się rozpuszcza, wynaleziono środek rozpuszczający, pod nazwą środek rozpuszczający G. C. Środek ten w drobnej ilości dodany, rozpuszcza farby zupełnie i podnosi siłę barwną. Sposób przyrządzania jest następujący: 25 gr. pokostu polewa się około 5 ccm środkiem rozpuszczającym, dodaje cokolwiek gorącej wody, dobrze urabia i nareszcie dolewa się resztę gorącej wody. W podobny sposób postępuje się z farbą spirytusową, tylko z tą różnicą, że zamiast wody bierze się spirytus. Dobrze jest dodać jeszcze gotowej farbie odrobinę żółci wołowej, przez co otrzymują gotowe prace barwione więcej trwałości i połysku. Farby mineralne mają obecnie dla introligatora prawie że tylko znaczenie historyczne, ponieważ farby anilinowe zupełnie je zastąpiły. Są to we wodzie rozpuszczone sole i tleniki, które dopiero przez nałożenie ich na skórę niebarwioną tworzą pewną barwę. Są to przeważnie barwy popielate i brunatne w różnych odcieniach, jakie się niemi wydobywa. Witryolem otrzymać można kolory od jasno do ciemnopopielatego. Ługiem mydlanym lub potażem — brunatne. Sole te rozpuszcza się zwyczajnie w zimnej wodzie. Odpowiednio do życzonego koloru dodaje się mniej lub więcej wody.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W R. 1929

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej rozpisuje niniejszem konkurs na projekt plakatu Wystawy, do którego zachęcamy również wszystkich czytelników „Techniki Graficznej". WARUNKI KONKURSU: Udział w konkursie mogą brać wyłącznie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej. Treścią zadania konkursowego jest symboliczne uplastycznienie idei Powszechnej Wystawy Krajowej, mającej przedstawić całość naszego dorobku kulturalnego i gospodarczego w pierwszym dziesięcioleciu niepodległego bytu państwowego. Plakat ma mieć 70 cm. szerokości i 90 cm. wysokości i być zaopatrzony w napis: Powszechna Wy-

stawa Krajowa 1929 maj — wrzesień Poznań. Ponieważ przewiduje się nadruk napisu w rozmaitych językach, należy pismo tak umieścić, by je można bez szkody dla całości zastąpić innem. Projekt winien być dostosowany do reprodukcji w technice litograficznej w najwyżej w sześciu kolorach. Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej wyznacza 3 nagrody za względnie najlepsze prace: I nagroda w sumie 2500 zł, II nagroda w sumie 1500 zł, III nagroda w sumie 1000 zł. Sąd konkursowy stanowią: 1. Józef Czajkowski, dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, 2. redaktor Kucik, Naczelnik Wydziału Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej, 3. Karol Maszkowski, dyrektor Państwowej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu, 4. Architekt Jerzy Müller, 5. prof. Władysław Skoczylas, 6. Radca Roger Sławski, naczelny architekt Powszechnej Wystawy Krajowej, 7. Dr. Mieczysław Treter, Dyrektor Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, 8. Dr. Wachowiak, Naczelny Dyrektor Powszechnej Wystawy Krajowej, 9. Jerzy Warchałewski, Dyrektor Działu Kultury Powszechnej Wystawy Krajowej. Projekty należy zaopatrzyć godłem i do przesyłki dołączyć zalepioną kopertę, zaopatrzoną w to samo godło a zawierającą wewnątrz nazwisko i miejsce zamieszkania autora. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 5 grudnia godzina 12. Dla prac zamiejscowych miarodajną jest data stempla pocztowego. Prace nagrodzone wraz z prawem reprodukcji przechodzą na własność Powszechnej Wystawy Krajowej. Autor pracy konkursowej zobowiązany jest wykonać potrzebne rysunki zależnie od techniki, jaką plakat będzie wykonany. Sąd konkursowy może polecić do zakupienia Dyrekcji Wystawy prace nienagrodzone a wyróżniające się.

PRZEGLĄD CZASOPISM I DZIEŁ FACHOWYCH

PRZEGLĄD GRAFICZNY I PAPIERNICZY, wychodzący w Poznaniu od roku 1919 zawiera w numerze 43 tego roku artykuły o organizacji w zakładach drukarskich, o wystawie papierniczej w Dreźnie; dalej bogaty dział z bieżącej chwili oraz duże cennego materjału z dziedziny papierniczej. Adres Administracji i Redakcji Poznań, Stary Rynek 4.

RYNEK PAPIERNICZY. W numerze 14 znajdują się następujące artykuły i działy: Honor zawodowy i obyczajowość zawodowa. Fabrykacja papieru i Hurt. Detal art. piśmiennych, szkolnych i biurowych. Grafika i pokrewne zawody. Przemysł tapetowy. Wystawy i targi. Kącik kalkulacyjny. Poszukiwane źródła zakupu i t. d. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY, wychodzący w Katowicach w języku polskim i niemieckim umieścił w zeszycie czwartym następujące artykuły: Sposób ręczny produkcji papieru. Jakim zmianom podlegają mechaniczne właściwości arkusza papieru w poszczególnych częściach składowych maszyny papierniczej. Nowy papier banknotowy. Co to jest i z czego się składa słomiany papier pakunkowy. Na czem polega zdolność sprzedawania? Jakie kwalifikacje powinien mieć kierownik fabryki papieru? Maszyna do pisania nie wydająca żadnego szmeru i t. d.

KURSY KALKULACJI ROBÓT DRUKARSKICH. Jedyny w swoim rodzaju kurs kalkulacji zorganizował p. Roman Mathia w Warszawie. Rozpoczęły się one dnia 1 października i rozłożone są na 52 lekcje tygodniowe. Opłata wynosi rocznie 65 zł, w ratach kwartalnych 16,25, miesięcznych 5,50. Należytość przesyłać można przekazem pocztowym pod adresem R. Mathia, redakcja „Grafiki Polskiej“ Warszawa, Bednarska 9 lub wpłacać do P.K.O. 10639. Wszystkich kierowników i kalkulatorów zachęcamy do korzystania z nadającej się sposobności gruntownego zaznajomienia się z zasadami racjonalnej kalkulacji.

BACZNOŚĆ GRAFICY I INTROLIGATORZY! Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego Imieniem Dra Adrjana Baranieckiego w Krakowie wyszedł podręcznik do introligatorskiego zdobnictwa stemplowego z uwzględnieniem innych technik swobodnych jak: haft, ścienne malarstwo patronowe i t. p. — Tablic 27. — Stron 105. — 1927. Książka ta jest pierwszym przekładem zastosowania teoretycznych i dodatkowych zdobyczy w dziedzinie ornamentu od potrzeb rękodzieła. Oprócz uwag zasadniczych, zawiera podręcznik również uwagi techniczne. Podręcznik ten przeznaczony specjalnie do użytku introligatorów jest tak pomyślny, aby mógł równocześnie przenieść rzeczywistą korzyść pracującym w innych gałęziach przemysłu artystycznego. Poza tem może on być stosowany również w szkołach zawodowych. Adres: Miejskie Muzeum Przemysłowe im. Dra Adrjana Baranieckiego w Krakowie, ul. Smoleńska 9.

KONTO CZEKOWE P. K. O. POZNAŃ Nr. 206,598 TELEFON Nr. 23-24
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO 18
CZCIONKAMI DRUKARNI GAZETY POWSZECHNEJ i DRUKARNI SPOŁECZNEJ